



Orędzie z 25 kwietnia 2009 r.

„Drogie dzieci! Dziś wzywam was wszystkich, byście modlili się o pokój i dawali o nim świadectwo w waszych rodzinach, tak by pokój stał się największym skarbem na tej niespokojnej ziemi. Ja jestem waszą Królową Pokoju i waszą Matką. Pragnę was prowadzić drogą pokoju, który pochodzi jedynie od Boga. Dlatego módlcie się, módlcie się, módlcie się. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Módlcie się o pokój!

Zwykle nazywamy *pokojem* taki stan, kiedy nie ma wojny. Z kolei mianem wojny nazywamy wszelkie konflikty zbrojne pomiędzy narodami. Jednak są to definicje natury ogólnej, które skupiają się na skutkach, bez głębszego zastanowienia nad przyczyną, nad źródłem, jakim jest nasza relacja z Bogiem.

A przecież każdy chrześcijanin powinien wiedzieć, że *pokój* oznacza *zjednoczenie z Bogiem w Chrystusie Jezusie*, dar Ducha Świętego i nasz dobrowolny wybór. Jezus Chrystus jest naszym Pokojem (Ef 2,14a) i w Nim możemy ów pokój odnaleźć, w Nim powinniśmy go szukać, bez Niego byłibyśmy nieustannie rozdeleni i w stanie wojny. Tylko pełna zgoda na przyjęcie Jezusa do naszej duszy, do naszego życia, przyniesie pokój wewnętrzny nam samym, tym, których spotkamy, wniesie pokój do naszych działań, do wszystkiego, z czym będziemy mieli styczność.

Maryja mówi nam: *Dziś wzywam was wszystkich, byście modlili się o pokój i dawali o nim świadectwo w waszych rodzinach, tak by pokój stał się największym skarbem na tej niespokojnej ziemi.* Jest to naglące wezwanie, którego nie można odkładać na później: *wszyscy powinniśmy modlić się o pokój.*



Zobaczyć Świętego.

Pierwsza rocznica (24.04.09 r.) wystawienia do publicznej czci ciała św. Ojca Pio.

Wszyscy powinniśmy prosić Boga o pokój, o Jego pokój: aby ten pokój zapanował w każdym z nas, w całej pełni, tak aby Jezus Chrystus mógł w nas zamieszkać. Jeśli On nie żyje w nas, możemy o Nim mówić, ale nie będziemy Jego autentycznymi świadkami. Będziemy mogli mówić o pokoju, ale nie będziemy jego żywym wyrazem, nie będziemy *dawali o nim świadectwa w naszych rodzinach* a ziemia nadal będzie *niespokojna*, będzie brakowało *najcenniejszego skarbu*.

Tylko życie Jezusa w nas prowadzi do komunii z Bogiem Ojcem, czyli do prawdziwego pokoju (J14, 23-27). *Gdy [Jezus] był już blisko, na widok miasta [Jerozolimy] zapłakał nad nim i rzekł: „O gdybyś i ty poznało w ten dzień, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałami, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia”* (Łk 19, 41-44).

Maryja nie poddaje się, niestrudzenie *pragnie prowadzić nas drogą pokoju, który pochodzi jedynie od Boga*. Skoro pokój jest komunią z Bogiem w Chrystusie Jezusie, drogą pokoju jest ta droga, która prowadzi do owej komunii, a będziemy mogli powiedzieć za świętym

Pawłem: *żyję już nie ja, lecz Chrystus żyje we mnie* (Gal 2,20a).

Maryja, Królowa Pokoju i nasza matka, uprosi dla nas ten dar, jeśli pozwolimy, by nas prowadziła. **Dlatego módlcie się, módlcie się, módlcie się** – nalega, gdyż modlitwa stanowi pozytywną odpowiedź na Jej pragnienie prowadzenia nas drogą pokoju. Jeśli będziemy wytrwali, spotkamy Boga w naszym sercu, a wówczas zmieni się całe nasze życie i życie naszych najbliższych. Doświadczymy nowego życia.

25 marca 2008 roku Maryja upomniała nas słowami: *„Jeszcze daleko jesteście od spotkania z Bogiem w waszym sercu. Dlatego jak najwięcej czasu spędzajcie na modlitwie i adoracji Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, aby On was przemienił i umieścił w waszym sercu żywą wiarę i pragnienie życia wiecznego”*.

Poświęcać możliwie jak najwięcej czasu na modlitwę to znaczy **modlić się, modlić się, modlić się**; modlić się zawsze i niestrudzenie (Łk 18,1), modlić się nieustannie (1Tes 5,17) w taki sam sposób jak oddychamy, jak nieustannie bije nasze serce.

Nauczmy się *oddychać Bogiem*, a będziemy niestrudzeni i nic nas nie oddzieli od Niego, nasze serce będzie biło rytmem Serca Jezusowego, będziemy żyli w Nim i zapanuje pokój.

Nuccio Quattrocchi

WIERZCIE I ŻYCIE SŁOWEM BOŻYM

„Drogie dzieci! Dziś znowu wzywam was, abyście nieśli Ewangelię waszym rodzinom. Nie zapominajcie, drogie dzieci, o czytaniu Pisma Świętego. Umieście je na widocznym miejscu, a swoim życiem świadczcie, że wierzycie i żyjecie słowem Bożym...” – 25.01.2006 r.



Zmartwychwstały Pan w Galilei

Spotkanie Zmartwychwstałego Pana (J 21,1-19) ze swymi uczniami nad Morzem Tyberiadzkim w Galilei może być zrozumiałe w świetle Tradycji zawartej w Mk 14,28; 16,7, w której Jezus zapowiada uczniom, że miejscem spotkania będzie Galilea. Ewangelista mocno podkreśla, że Jezus ukazuje się siedmiu uczniom. Liczba ta ma niewątpliwie charakter symboliczny i wskazuje na pełnię – na wszystkich uczniów Jezusa, na cały Kościół.

Szymon Piotr powraca do czynności, które wykonywał przed swym powołaniem (łowienie ryb). Czynność ta z jednej strony może oznaczać chęć powrotu do normalnej egzystencji, w której ważną rzeczą jest praca, aby zaspokoić głód. Z drugiej strony w czynności tej można zauważyć odejście od podstawowego powołania – głoszenia Królestwa Bożego i bycia rybakiem ludzi. Potwierdza to dalszy kontekst (J 21,19), gdzie Piotr słyszy ponownie formułę powołania „*Pójdź za mną*”. Piotr decyduje się na połów w nocy. Ciemności nocy mogą być symbolem odchodzenia od światła i od powołania bycia świadkiem Tego, który powiedział o sobie, że jest „*Światłością świata*” (J 8,12). Można tu widzieć paralełę do sytuacji Judasza, który w nocy wychodzi z wieczerzy, aby spełnić uczynki ciemności (J 13,30). Droga Piotra staje się także drogą innych uczniów, którzy powracają do prostych czynności łowienia ryb. Ich całonocna praca i utrudzenie stają się jednak bezowocne, gdyż nie potrafią nic złowić. Ewangelista pragnie podkreślić, że droga odejścia od powołania i realizacja swej własnej woli jawi się jako bezużyteczny trud i jałowa desperacja.

W sytuacji niepowodzenia i znużenia po całej nocy pracy, rankiem przychodzi do nich Jezus. Zmartwychwstały Pan objawia się w nowym poranku, w światłości. Ewangelista wyraża tu kontrast pomiędzy nocną aktywnością uczniów i przyjsciem Jezusa w jasności nowego dnia. Podobnie jak Maria Magdalena

i uczniowie z Emaus nie rozpoznają Zmartwychwstałego Jezusa przychodzącego do nich w uwielbionym cieple. Jezus pierwszy rozpoczyna z nimi dialog zwracając się do nich sformułowaniem „*dzieci*” (gr. *paidia*). Otrzymując ich negatywną odpowiedź na pytanie o posiłek radzi im zarzucenie sieci po prawej stronie łodzi. Uczniowie wypełniają skrupulatnie polecenie Pana i łowią tak dużą ilość ryb, że nie mogą wyciągnąć sieci. Bardzo interesującym w Ewangeliach jest fakt, że apostołowie Jezusa nigdy nie potrafili złowić ryb bez Jego pomocy, mimo, że aż czterech z nich było rybakami. Widać tu mocne podkreślenie wyrażonej prawdy (J 15,5) – *Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.*

Znak cudownego połowu ryb sprawia, że umiłowany uczeń rozpoznaje Zmartwychwstałego Pana (gr. *kyrios*) i przekazuje to Piotrowi. Pierwszy z Apostołów, zakładając wierzchnią szatę (gr. *ependytes*), natychmiast rzuca się w morze, aby jak najszybciej dotrzeć do Jezusa. Nie chce stanąć nagi przed swoim Mistrzem. Nie interesuje go już dalsze łowienie oraz zaspokojenie głodu, lecz pragnie być jak najbliższym Zmartwychwstałego. Ewangelista nie opisuje momentu spotkania Jezusa z Piotrem oraz ich pierwszej rozmowy. Każdy z czytelników Ewangelii jest zaproszony do wyobrażenia sobie tej sceny i do zaktualizowania jej w swoim konkretnym życiu.

Sześciu pozostałych uczniów przybywa łodzią na brzeg jeziora ciągnąc za sobą sieć pełną ryb. Wzmiankowana odległość około dwustu łokci wynosi niecałe 90 metrów. Na brzegu jeziora dostrzegają oni najpierw nie samego Jezusa, lecz rybę i chleb przygotowane przez Niego na rozżarzonych węglach. Bardzo interesującym jest użycie przez Ewangelistę greckiego terminu *anthrakia*, który oznacza palenisko z węgla. Termin ten pojawia się tylko u św. Jana, gdzie jest użyty dwukrotnie w sposób kontrastowy w kontekście osoby Szymona Piotra.

W J 18,18 termin ten występuje w kontekście zaparcia się Piotra (*A ponieważ by-*

ło zimno, strażnicy i studzy rozpalili w ognisko (gr. anthrakia) stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się przy ogniu). W pierwszym tekście palenisko jest rozpalone w ciemnej nocy wrogości, zwątpienia i zaparcia, zaś w drugim tekście palenisko jest rozpalone o poranku i Piotr ma możliwość rehabilitacji i wyznania miłości Jezusowi.

Jezus pierwszy interweniuje polecając przybyłym uczniom, aby przynieśli ryby ułowione w cudowny sposób. Pierwsze polecenie Jezusa spełnia Szymon Piotr, który powstaje (gr. *anabaino*) i wyciąga na brzeg sieć pełną ryb. Ciekawe, że Ewangelista podaje nam dokładną liczbę złowionych ryb – sto pięćdziesiąt trzy. Można przypuszczać, że autor podając tę liczbę chciał wyrazić jakiś symboliczny sens. Wśród propozycji podawanych przez egzegetów znana jest hipoteza wiążąca tekst Janowy z tekstem proroka Ezechiela (47,1-10), który opisuje wody wypływające z progę świątyni w kierunku wschodnim ku Morzu Martwemu. Wody te ożywiają słone wody Morza Martwego. Dzięki temu znajduje się w nich wiele ryb. Prorok Ezechiel wzmiankuje w swym tekście rybaków, którzy od Engaddi do En-Eglaim łowią ryby w niezliczonej ilości. W języku hebrajskim każda z liter ma wartość liczbową. Hebrajska nazwa *Eglaim* ma wartość 153. Niektórzy autorzy starają się podawać hipotetyczne hebrajskie nazwy, w których poszczególne litery dają liczbę 153. Proponują np. hebrajskie wyrażenie „*kahal hahawa*” (wspólnota miłości) lub „*bnei haelohim*” (dzieci Boże).

Jezus zaprasza uczniów na ucztę. Gesty Jezusa: wzięcie chleba oraz podanie chleba i ryb, mają swoją paralełę do cudownego rozmnożenia chleba i ryb we wcześniejszym kontekście (J 6,1-15), które poprzedzało mowę eucharystyczną Jezusa. Uczniowie czują onieśmienie wobec Jezusa, którego znali za ziemskiego życia, a który teraz przychodzi do nich jako Zmartwychwstały Pan. Jezus podając im posiłek zaprasza ich do głębokiej i otwartej wspólnoty z Nim. Przychodzi

jako Zmartwychwstały Pan, który pragnie pocieszyć i umocnić swoich uczniów.

Od w. 15 znikają ze sceny pozostali uczniowie Jezusa. Pozostaje tylko Jezus i Szymon Piotr. Potrójne pytanie Jezusa o miłość pozostaje w symetrii do potrójnego zaparcia się Piotra we wcześniejszym kontekście (J 18,15-27). Jezus pyta Piotra o miłość używając terminu *agapao*. W odpowiedzi Piotr używa terminu *fileo*. W pytaniu Jezusa widać porównanie miłości Piotra do miłości pozostałych uczniów (więcej aniżeli ci). W J 13,37 Szymon Piotr tak bardzo wyraża przywiązanie do swego Mistrza, że zapewnia o oddaniu swego życia za Niego. Podczas pojmania Jezusa w Ogrodzie Oliwnym Szymon Piotr staje w obronie swego Mistrza i odcina prawe ucho słudze kapłana Malchosowi (J 18,10). Jednak w sytuacji aresztowania Jezusa, w twardym realizmie cierpienia i prześladowania Szymon Piotr trzykrotnie zapiera się Jezusa (J 18,15-27). Mimo tego zaparcia Zmartwychwstały Jezus spotyka się z Piotrem i zadaje mu pytanie o jego miłość wobec Mistrza. Pozytywna odpowiedź Piotra sprawia, że otrzymuje on władzę pasterską – „*paś baranki (gr. arnia) moje*”.



Tabgha – wyznanie Piotra

W sposób nieoczekiwany Jezus po raz drugi powtarza swoje pytanie do Piotra. W porównaniu z pierwszym pytaniem nie ma już odniesienia do innych uczniów. Jezus pyta o miłość Piotra. Ponownie w swym pytaniu używa terminu *agapao*. Pytanie Jezusa ponownie znajduje pozytywną odpowiedź Piotra, który jak w poprzedniej odpowiedzi używa terminu *fileo*. Po pozytywnej odpowiedzi Piotr ponownie słyszy z ust Jezusa polecenie sprawowania władzy pasterskiej – „*paś owce (gr. probata) moje*”.

Jezus po raz trzeci zadaje Piotrowi pytanie o jego miłość. W odróżnieniu od dwóch wcześniejszych nie używa tu terminu *agapeo*, lecz terminu wcześniej używanego przez Piotra *fileo*. Ewangelista pragnie niejako podkreślić znizenie się Jezusa do swego rozmówcy. Kolejne

pytanie Mistrza o miłość ucznia wywołuje zasmucenie Piotra. Pozytywna odpowiedź ucznia powoduje ponownie polecenie władzy pasterskiej – „*paś owce (gr. probata) moje*”.

Ważność dwóch ostatnich wersetów naszej perykopy zostaje podkreślona poprzez użycie podwójnego „*amen, amen*” (zaprawdę, zaprawdę). Większość egzegetów w obrazie wyciągniętych rąk i opasania widzi zapowiedź śmierci Piotra przez ukrzyżowanie. Perykopa jest zakończona Jezusowym wezwaniem skierowanym do Szymona Piotra – „*pójdź za mną*”. Jezus bardzo mocno łączy drogę wiernej realizacji powołania i głębokiej miłości z rzeczywistością krzyża. Innymi słowy nie ma właściwej realizacji woli Mistrza jeśli w życiu ucznia nie pojawia się gotowość niesienia krzyża – na prześladowania i śmierć męczeńską. Zaparcie się Szymona Piotra i jego ucieczka spod miejsca ukrzyżowania Jezusa zostaje naprawiona przez jego wyznanie miłości wobec Mistrza oraz przez wierną realizację powołania aż po śmierć krzyżową.

Zmartwychwstały Pan przychodzi do swoich zagubionych i zrozpaczonych uczniów w blasku dnia. Przychodzi do rodzinnej Galilei, aby urzeczywistnić nowy początek. W Galilei Jezus spędził swe życie ukryte i w Galilei miał miejsce początek Jego działalności. Tutaj powołał wszystkich swoich apostołów, wygłosił kazanie na Górze, uczynił swój pierwszy znak i wzywał idących za Nim uczniów do nawrócenia. Zmartwychwstały Pan nie czyni uczniom wyrzutów i nie karci ich za zachowanie w czasie wydarzeń paschalnych w Jerozolimie. Jego przyjście ma charakter pozytywny. Przychodzi żeby budować i leczyć rany tych, którzy zwątpili i zaparli się Go. Widać w tym wyraźnie Jego głęboką znajomość ludzkiego serca i psychiki swoich uczniów.

Odchodzą oni od swego pierwotnego powołania głoszenia królestwa Bożego i bycia współpracownikami Jezusa. Zbyt ciężki staje się dla nich krzyż bycia uczniem. Ich wyobrażenia o Mistrzu z Nazaretu przechodzą ciężką próbę w konfrontacji z Jego cierpieniem i krzyżową śmiercią. Nie wytrzymują napięcia pomiędzy ich ludzkimi wyobrażeniami a twardym realizmem krzyża. Powracają do prostych, prozaicznych czynności łowienia ryb. Ich praca jest jednak bezużyteczna, gdyż spowita jest ciemnością nocy i smutkiem. Ich serca są ocieźlałe i w głębi odczuwają gorzki porażki. W takiej sytuacji przychodzi

do nich Zmartwychwstały Pan przynosząc im „*nowy poranek*” i „*nowy początek*”.

W Chrystusowym „pójdź za mną” skierowanym do Piotra jest zawarte ponowne zaproszenie na drogę apostołskiego powołania. Jezus swoją obecnością umacnia uczniów i napełnia ich serca nową nadzieją i optymizmem. Jego chwalebna obecność pełna wrażliwości na potrzeby uczniów pokazuje, że cierpienie i krzyż nie były ostatnim słowem Jego misji, lecz stanowiły preludium do Jego zmartwychwstania i chwalebnego zwycięstwa.

Trójjedyny Bóg przez paschalne misterium jest bliżej każdego z nas niż możemy sobie to wyobrazić. Jest to obecność pełna bezinteresownej miłości (*agape*), która nieustannie czeka na naszą odpowiedź miłości. Trzykrotne zapytanie Jezusa o miłość skierowane do Piotra jest także pytaniem skierowanym do każdego z nas. Wskazuje to na fakt, że życie ludzkie nabiera sensu i pełni, kiedy staje się odpowiedzią miłości na Bożą miłość. Życie człowieka staje się twórcze i pełne dynamizmu a sieć jego życia zostaje napełniona owocami Ducha Świętego: miłością, radością, pokojem, cierpliwością, uprzejmością, dobrocią, wiernością, łagodnością i opanowaniem (Ga 5,22-23).

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel
– KUL

Z Życia Kościoła

Niech Twoje Niepokalane Serce odmieni świat



„*Stoimy w obliczu największej w dziejach konfrontacji, przez jaką przeszła ludzkość. Nie sądzę, by szerokie kręgi społeczeństwa czy szerokie kręgi wspólnoty chrześcijańskiej zdawały sobie z tego w pełni sprawę. Stajemy w obliczu ostatecznej konfrontacji między Kościołem a anty-Kościółem, Ewangelią i anty-Ewangelią*” – Karol Kard. Wojtyła, 09.11.1976 r. „*Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje!*” – Matka Boża Fatimska, 13.07.1917 r.

Drodzy Siostry i Bracia, Czciecie Maryi, Matki Chrystusa i naszej!

W 2017 r. przypada setna rocznica objawień fatimskich. Wierzmy, że czekające nas za kilka lat uroczystości, będą

czasem wylania szczególnych łask. Wierzymy też, że zgodnie z zasadą Fatimy wszyscy jesteśmy zaproszeni do współpracy z niebem w wypełnianiu się wielkich obietnic przekazanych przez Matkę Bożą. Dlatego chcemy przygotować się do tego wydarzenia przez wielką, trwającą dziewięć lat Nowennę, która rozpoczyna się 13 maja 2009 r., a kończy 13 maja 2017 r.

Będzie to czas modlitwy przyzywającej obecności Boga. Będzie to czas poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi i życia na co dzień tym poświęceniem, by coraz pełniej upodabniać się do Jej Najczystsze Serca. Będzie to czas ofiary otwierającej niebo nad grzesznikami. Będzie to czas trwania przy Sercu Niepokalanym, które zgodnie z postanowieniem Jezusa jest dla dzisiejszego świata drogą do Boga. Będzie to wreszcie czas zgłębiania prawdy o naszej Matce, by w ten sposób spełnić życzenie Zbawiciela, który powiedział, iż chce, aby Maryja była „bardziej znana i miłowana”.

Jest to zaproszenie dla ludzi oddanych bez reszty Matce Najświętszej, świadomych, że żyjemy w dniach, w których wypełniają się wielkie zapowiedzi Fatimy, mówiące o triumfie Niepokalanego Serca. To zaproszenie dla tych, którzy chcą przyczynić się do przyspieszenia godziny Jej zwycięstwa i do wypełnienia się proroczej wizji kard. Augusta Hlonda, wiele razy przypominanej przez kard. Stefana Wyszyńskiego i Ojca Świętego Jana Pawła II: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”. Wiemy, że obaj wielcy polscy prymasi prorokowali, że nasza ojczyzna ma do odegrania szczególną rolę w dziele „zwycięstwa przez Maryję”. Nadszedł czas, by przez nasze współdziałanie z Bogiem wcielić te zapowiedzi w życie.

Chcemy razem przywoływać nadejście kontemplowanej przez Jana Pawła II „wiosny chrześcijaństwa” i „cywilizacji miłości” oraz uczyć się od niego drogi do świętości – przez bycie całymi dla Maryi. Pragniemy całym sercem zaangażować w jak najszybsze spełnienie się obietnicy przekazanej przez Siostrę Łucję – że nadchodzi „nowe pokolenie”, „pokolenie Niepokalanego Serca, przeznaczonego przez Boga do zmiążdżenia głowy węży piekielnego”.

Temu wszystkiemu ma służyć Wielka Nowenna Fatimska. Jesteśmy przekonani, że jest ona odpowiedzią na znaki czasu. Przypomnijmy, że przed rozpoczęciem objawień w 1917 r. papież Benedykt XV zaprosił cały Kościół do odpra-

wienia nowenny w intencji pokoju na świecie. Był to czas pierwszej wojny światowej, a nikt z przywódców tego świata nie miał woli jej zakończyć. Nikt też nie słuchał wołania papieża o pokój. Wówczas Benedykt XV skierował swój modlitewny apel do Matki Najświętszej. Nie chcieli go słuchać królowie i prezydenci, ale został wysłuchany przez niebo. W ostatnim dniu nowenny, który przypadł 13 maja 1917 r., sama Matka Najświętsza zstąpiła na ziemię, by ukazać światu drogę do pokoju. Ogłosiła: „*Od-mawiajcie różaniec, aby wyprosić pokój dla świata*” (więcej Echo nr 208, str. 3, „*Odpowiedź Nieba*” – przyp. Red.).

Za dziewięć lat, 13 maja 2017 r., minie cały wiek od wysłuchania papieża Benedykta przez niebo i przyjścia Matki Bożej Fatimskiej na ziemię. Wielkimi krokami zbliża się setna rocznica objawień fatimskich. Czy nie jest słuszne rozpocząć w Kościele nową nowennę przywołującą kolejny cud z nieba? Rozpoczyna się ona znowu za pontyfikatu papieża noszącego imię Benedykt – wtedy był to Benedykt XV, teraz jest to Benedykt XVI. Zdumiewające, że rozpoczęcie objawień w Fatimie i początki przygotowań do ich setnej rocznicy spina klamra papieży Benedyktynów.

Czy nie możemy ufać, że i tym razem niebo odpowie na nasze wołanie i – jak wierzyła Siostra Łucja – na naszych oczach wypełnią się wielkie obietnice Fatimy: na świat spłynie pokój, ludzkość powróci do Boga, a Niepokalane Serce Maryi stanie się źródłem łask, które zatopią zło?

Jak odprawiamy Nowennę? Poszczególne lata zostały podzielone według najważniejszych treści orędzia fatimskiego. W ramach Nowenny będziemy rozważać nagłające apele, jakie przez Serce Niepokalanej Maryi kieruje do nas Bóg, pod hasłem roku np.: **1 – Pewni zwycięstwa (2009)** – konfrontacja z cywilizacją śmierci.

Idea Wielkiej Nowenny została bardzo pozytywnie przyjęta i zaakceptowana przez Sanktuarium Matki Bożej we Fatimie, z którego otrzymaliśmy błogosławieństwo na trud przygotowań i prowadzenia Nowenny.

Dzieląc się tą radością wszystkich zapraszamy do włączenia się w to dzieło. Potrzebne materiały można znaleźć na: www.sekretariatfatimski.pl można zamawiać pisząc na adres Sekretariatu: Sekretariat Fatimski, Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane, e-mail: sekretariat@smbf.pl i telefonicznie: 018/ 20 66 420.

Myśli proste

Jak kwiaty w ogrodzie

Zwyczajne, mało okazałe kwiaty razem mogą tworzyć rabaty wspanialsze, niż pojedynczo choćby najpiękniejszy kwiat. Oczywiście przydaje się w tym doświadczona ręka ogrodnika, który posadzi je we właściwy sposób, w dobrej, ogrodowej ziemi, odpowiednio nawożonej i nawodnionej. Kwiaty mogą nawet być skromne, jeśli jednak zostaną dobrze rozmieszczone obok siebie, utworzą przyjemny i harmonijny widok. Kwiat rośnie swobodnie tylko wtedy, gdy pozwoli się „poprowadzić”, rozwijając w pełni swoje zdolności tam, gdzie umieścił go ogrodnik i gdzie nie napotyka na żadne przeszkody, jak nieodpowiednia gleba, chaszcze i to wszystko, co uniemożliwia mu bujny i piękny rozwój. Jest tak, ponieważ ogrodnik troszczy się o kwiaty.

Taki ogrodnik przywodzi nam na myśl innego, niebieskiego „ogrodnika”, Boga, który założył cudowny ogród na ziemi, ze wspaniałymi rabatami, choć składającymi się z prostych i zwyczajnych kwiatów, jakimi są istoty ludzkie. Tutaj ów „niebieski ogrodnik” przypisał „kwiatom” ściśle określone miejsce, w zależności od rodzaju gleby i sposobu nawożenia oraz nawodnienia, jakiego każdy kwiat potrzebuje. Tutaj, posadzone jeden obok drugiego, nie zaś pojedynczo, „kwiaty” rozrastają się swobodnie i pięknie, ponieważ nie przeszkadzają im w tym kamienie, chaszcze czy chwasty, które ogrodnik umie usunąć. Tak, tutaj „kwiaty” mogą swobodnie kochać miłością Bożą, myśleć Bożymi myślami, pragnąć zgodnie z Bożymi pragnieniami. Tutaj, w ogrodzie Boga, człowiek może doświadczyć tego, co prawdziwe. Dlatego potrafi swobodnie kochać wszystkich, także tych, którzy są wobec niego obojętni lub sprawiają mu ból. Nie odrzuca nikogo.

Przypomina się *nowa ziemia*, a na niej kwitnący ogród, jaki przyniósł Jezus przychodząc na świat: gdzie każdy, bez potykania się o „kamienie”, otrzymał zdolność kochania wszystkich, naprawę wszystkich, miłością samego Boga. Maryja zachęca nas, byśmy wzrastali w pięknym, kwitnącym ogrodzie przygotowanym przez Syna: od nas zależy, czy odpowiemy gotowością. Tutaj Maryja pomaga nam wzrastać jak wspaniałe kwiaty, jeśli tylko pozwalamy Jej działać.

Pietro Squassabia

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie z 2.04.2009 r. dla Mirjany

„Drogie dzieci, w moich słowach jest miłość Boża. Moje dzieci, to jest miłość, która pragnie was przybliżyć do sprawiedliwości i do prawdy. To jest miłość, która pragnie uratować was od złudzenia. Ale wy, moje dzieci, wasze serca pozostają zamknięte, są zatwardziałe i nie odpowiadają na moje macierzyńskie wezwania, nie są szczerze. Z macierzyńską miłością modlę się za wami, gdyż pragnę abyście wszyscy zmartwychwstali w moim Synu. Dziękuję wam”.

Obchody Wielkiej Nocy

Wieczorem w piątek 27.03.09 r. odbył się koncert chóru parafialnego „Św. Cecylia” z miasta Jelsy, z wyspy Hvar, który wykonał program zawierający tradycyjne pieśni Wielkopostne oraz pieśni Wielkiego Tygodnia z wyspy Hvar.

Od Niedzieli Palmowej do Wielkanocy przebywali tu pielgrzymi z całego świata: od Chorwacji do Ameryki Północnej, od Libanu i Palestyny po Skandynawię, od Korei do Guadalupy i Reunion, i praktycznie cała Europa, a kapłani miejscowi i przyjezdni posługiwali w konfesjonatach.

Wielki Czwartek – Popołudniową liturgię obchodzono w różnych grupach językowych. O godz. 18.00 liturgii międzynarodowej przewodniczył o. Miljenko Šteko. Po Mszy Św. Najświętszy Sakrament został przeniesiony do bocznej kaplicy, gdzie ojcowie i bracia zakonni pozostali na cichej modlitwie aż do północy. Wielu wiernych pozostało na cichej modlitwie w kościele.

Wielki Piątek – Rano pielgrzymi odprawili w grupach językowych Drogę Krzyżową na Križevac. O godz. 11.00 odbyła się po chorwacku prowadzona przez oo. Franciszkanów. Wielu pielgrzymów od godzin wczesnorannych aż do późnego wieczora odprawiało indywidualnie Drogę Krzyżową. Nabożeństwo wielkopiątkowe odprawiono w kościele o godzinie 18.00 pod przewodnictwem o. Vjekoslava Milićevića

Wielka Sobota – Wigilia Paschalna – W godzinach popołudniowych grupy językowe odprawiły Liturgię Słowa, a o 21.00–23.00 pielgrzymi wraz z para-

fianami obchodzili Wigilię Paschalną, której przewodniczył o. Svetozar Kraljević. Wspaniała Sekwencję Wielkanocną odśpiewał o. Vjekoslav Milićević.

XX Międzynarodowy Festiwal Młodych – odbędzie się od 01–06.08.09 r. Temat spotkania: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” J (2,5). „Ja, drogie dzieci, pragnę was wszystkich doprowadzić do Jezusa, gdyż On jest waszym zbawieniem” (25.06.94 r.).

Wezwani, by „wypełnić” proroków

„**Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków; nie przyszedłem znieść, ale wypełnić**” (Mt 5, 17), mówił Jezus. Praktycznie po dwudziestu ośmiu latach objawień w Medziugorju również i my widzimy dzisiaj, że Bóg objawia się poprzez narzędzia, które wybiera wedle upodobania, jak w przypadku widzących; niemniej jednak orędzie, jakie oni przekazują, może zostać zrealizowane tylko jeśli urzeczywistni się poprzez każdego z nas. W każdym orędziu powinniśmy odkryć coś, co nas zobowiąże i wobec czego nie możemy pozostać obojętni.

Podczas gdy ludzkość z troską spoglądała w przyszłość i z drżeniem wsłuchiwała się w dramatyczne wieści o niepewnej sytuacji na świecie, Niebo zwiastowało „**Pokój!**”, jak zaświadczyli widzący w pierwszych dniach objawień. Kto nie czuje się zobowiązany tym słowem? Jaki wierzący, o ile naprawdę jest wierzący, nie czuje się powołany, by rozbudzić w sobie cały dynamizm takiego orędzia? I kto nie wie, że pokój na świat może spłynąć tylko poprzez Boga? Naszym obowiązkiem jest przyjąć to słowo i tchnąć w nie życie. Nie zwlekajmy!

Tommaso di Francesco

Pytam Cię

Ostatnio nieco rozgadaliśmy się o kryzysie. Mówimy o wielkich pieniądzach, gospodarka nie będzie mogła rozwijać się, musimy zacisnąć pasa... Poważni ludzie, można powiedzieć, a niepoważnie mówią. Oni dopiero teraz o tym, a Królowa Pokoju od lat mówi, że nie kwitną nam róże na kuli ziemskiej. Najwidoczniej nie słyszeli, a jeżeli słyszeli, nic nie rozumieli. Dla nich jest kryzys, gdy bogacze nie mogą jeszcze bardziej bogacić się, kiedy wielonarodowościowe fir-

my nie mogą dalej bezdusznie wyzyskiwać pocziwego ludu itp. Dotychczas dla Królowej Pokoju, i dla tych, co idą za nią, kryzys objawiał się wojnami, tym, że są głodni, chorzy, opuszczeni, pozbawieni praw, tacy, którzy płaczą... Wbrew ponętności bogactwa mądrzy ludzie chętniej skłaniają się ku tonącym. Z tego powodu będą żyć OBDAROWANI na tej ziemi i w wiecznej ojczyźnie, a ci pierwsi nigdzie. Nie, nie ma tu sprzeczności słów, bowiem bogactwem jest mieć wartość w sobie, a nie w swoim portfelu.

Ludowy idealizm? Być może, jednak innej drogi nie ma. Kto da się oszukać, albo oszukuje innego, zagubi się na zakurzonych drogach tego świata. Doświadczenie życiowe mówi, że oszustwo zazwyczaj przychodzi łatwo. Początkiem jest pierwszy kompromis. Powiemy sobie – to nic takiego i pójdziemy niewłaściwie. Następnym razem jest już dużo łatwiej to zrobić. I błędne koło wiezie bezpowrotnie. Najlepiej widać to na przykładzie różnorodnych wyborów. Najpierw dajesz z siebie wszystko, by stać się kandydatem. Kompromisy zaczynają się ustawiać. Potem przychodzi sam fakt wyborów. Jeżeli będzie potrzebne jakiegokolwiek oszustwo, Boże mój, nie ma sprawy, wyższe cele wzywają. Potem trzeba zwrócić pożyczki. I wspólne dobro cierpi. Ci, którzy powinni być na przedzie, zepchnięci są do tyłu, a ci z tyłu do przodu. Wielkie słowa mamrotane są na wszystkie strony, choć czuje się zapach zgnilizny.

I ja się po trochu pytam, dlaczego mi to przychodzi do głowy, podczas gdy na zewnątrz słońce pięknie grzeje i wydarza się tak wiele dobrych rzeczy. Prawdopodobnie te różnorodne wybory, które były niedawno albo będą wkrótce, pomieszane z życiowym doświadczeniem, domagają się odpowiedzi. Pytają mnie, co zrobiłem i co robię, by sytuacja była inna. Boże mój, trudne pytanie! Ale powiedziałbym – niezwykle poważne. Jasne! Trzeba jednak odpowiedzieć na nie i wtedy dopiero wyluzować się. Otóż, postawiłem je nawet w tytule tego tekstu i ukierunkowuje moje myśli podczas pisania. Jaki jest mój stosunek do wydarzeń wokół mnie? Może taki, że mam swoje życie, nie pozwolę, by ktoś płał jego nici i idę do przodu. Teraz, w sytuacji, gdy świat ginie, ja nie mogę nic zrobić. Nie ciągnęłam nici i umyłam ręce. Gdzie jest woda? Wydaje mi się, że coś się nie zgadza. Moje życie jest istotne, ale istotne jest także, w jakim nurcie płynę. Czy tego chcę, czy

Pobratymstwo

Wiosenne przebudzenie

Drodzy moi bracia i siostry! Drodzy członkowie naszej wielkiej rodziny modlitewnej! Jesteśmy zanurzeni w czas wielkopostny. Kościół w tym czasie stara się i pragnie przybliżyć wiernym Chrystusowe wezwanie do nawrócenia i radykalnej przemiany swojego życia. Trzeba umrzeć dla siebie, trzeba z siebie zrzucić starego człowieka. To jest ten rodzaj umierania, który każdego dnia ukierunkowuje nas na Zmartwychwstałego Pana, byśmy jak apostołowie, żyli w świetle i nadziei, że spotkamy się z Nim, żyjącym w Jego Słowie, w sakramentach i w naszej pokornej modlitwie.

Królowa Pokoju odważnie posługuje się obrazem wziętym wprost z przyrody: obrazem wiosny. Zima w przyrodzie zgłuszyła życie. Zima nie dopuszcza żadnej wegetacji. Na pierwszy rzut oka wszystko jest czarne i martwe. Ogołoczone drzewa nie dają oznak życia. Patrząc z zewnątrz nie widać różnicy pomiędzy martwym i żywym drzewem, bo są podobne do siebie, prawie identyczne. A przecież tak nie jest. Żywe drzewa mają w sobie życie również w zimowych warunkach. To życie, choć przecież prawdziwe, jednak jest ukryte dla oka. Odkrywa je dopiero wiosna. Po zimowych miesiącach pojawia się słońce, które z każdym dniem coraz dłużej pozostaje na nieboskłonie. Jego promienie budzą swoim ciepłem uśpione życie w każdym drzewie i w każdym ziarenku. Rośliny, nawet te z najmniejszych żywych ziarenek, po wykiełkowaniu kierują się ku słońcu. I choć ich korzenie są w ziemi, ale łodyżki i liście wzrastają w kierunku słońca.

W naszym sercu jest ukryta tęsknota za Bogiem. W naszej duszy kryje się nieodparte pragnienie żywego Boga. I podobnie jak budzi się przyroda z zimowego spokojnego snu, tak i Królowa Pokoju pragnie, byśmy przebudzili się do nowego życia.

Naszym słońcem jest Jezus – Zmartwychwstały Pan nasz i Bóg nasz. Za Nim tęsknimy i Jego nieustannie poszukujemy. Każdy z nas Go poszukuje i każdemu z nas jest On do życia potrzebny. Czyż możliwym jest doczekanie Świąt Wielkanocnych i pozostanie nie przebudzonym, we śnie? Niestety, to się może wydarzyć. W jaki więc sposób mamy się przebudzić? Odpowiedź jest prosta: trzeba się szczerze nawrócić, bez tego nie ma prze-

nie, Bóg pewnego dnia spyta mnie o wszystkie okoliczności i wszystkich ludzi. Co Mu odpowiem? Dobrze, pozwólm, by owo pytanie brzmiało w nas, zatrzymajmy się trochę, odpocznijmy.

Dawno temu, gdy byłem bardzo młody, chodziłem po ojczyźnie Jezusa. I wtedy walczone tam, tak jak teraz. Pierwszy raz widziałem na żywo, nie w filmie, broń wymierzoną w człowieka z rękami wyraźnie opartymi o ścianę. Muszę wyznać, jakiś czas gapilem się jak zaczarowany. Nie pojmowałem, że to może się wydarzyć. Wtedy widziałem także zakurzone czołgi, które przez granice wracały z boju. Wszystko było takie nierzeczywiste, a jednak rzeczywiste. Historia, teraźniejszość, arabscy i żydowscy znajomi mieszały się w węzeł nie do rozwiązania. Jakie zająć stanowisko? Jeszcze dziś szukam odpowiedzi na to pytanie. Oczywiście mnie było łatwo, bo w tamtych latach byłem i dziś także jestem zaledwie tylko obserwatorem. **To jest historia kogoś innego** i nie boli mnie jako moja. Bóg stale mówi, że wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, że mamy wspólną ojczyznę. Nie ma więc wykrętów. Moja, a więc nasza jest historia i cierpienie każdego ludzkiego istnienia na tej ziemi. **Pokój nie przychodzi** dzięki sile mocniejszego, ale dzięki sprawiedliwości i prawdzie. Zaczyna się w samotności naszego pokoju, w rodzinie i we wspólnocie, w której żyjemy. Przypomina ziarno gorczycy. Jest małe, kiełkuje, wzrasta w ciszy, a później w jakimś momencie zaczyna się rozgałęziać. Nawet ptaki znajdują w nim schronienie.

Współcześni badacze myślenia uciekliby się tutaj do ankiety. Ile ludzi myśli w wyżej opisany sposób? Później wyciągnęliby z tego określone wnioski. Praca jak praca, nie ma sensu przerywać jej. Jednak, jedno małe pytanie. Czy warto jest w sumie myślenia pytanych, czy w tym, co to myślenie pobudza? I jeszcze jedno pytanie – co pobudza myślenie tych pytanych? Może publiczne organy prasowe, które usiłują kształtować nas, jak kowal kształtuje żelazo w swej kuźni? Bądźmy poważni! Co mądrego mogą nam powiedzieć bogacze, którzy starają się posiadać jak najwięcej tych organów publicznych i zrobić je takimi, by były podobne do siebie jak dwie krople wody? Nieważne! Nam wiele może powiedzieć tylko Bóg, który mówi w ciszy i prostocie. Czy słuchamy Go?

o. Miljenko Stopić ofm

budzenia. Nawrócenie z kolei nie wydarzy się bez wytrwałej i pokornej modlitwy. Aby się więc w ten święty czas zmartwychwstania obudzić, obserwujmy przyrodę. Każdy pączek to nieopowiedziana historia życia, Każdy kielek, każdy kwiat, to znak dla naszych oczu.

Człowiek często stara się naśladować przyrodę tworząc sztuczne kwiaty, liście i owoce. Patrząc z daleka, masz wrażenie, że to jest żywe. Jednak przy dotknięciu i przyjrzeniu się z bliska, dostrzegasz imitację. Te przedmioty są bez życia. Tylko Bóg tworzy i tchnie życie w swoje dzieła. Tylko On je odnawia. Stąd też, my jesteśmy odpowiedzialni za nasze życie. Jesteśmy wezwaniem do wydania owoców. Nie możemy jednak tego uczynić bez Boga. Chrześcijanin ma jednak taką szansę przy pomocy łaski Bożej. Każdy może otrzymać dar świętości, miłości, dobroci i na pewno nie będzie to imitacja. Uczcie się, obserwujcie wnikliwie przyrodę i wtedy zrozumiecie. Wszystko co żyje, jest cudem i wszystko mówi o Nim – swoim Stworzycielu. Poddaj się więc działaniu łaski i światłu płynącemu ze zmartwychwstania, a doznasz przebudzenia. Bądź aktywny duchowo. Zaczynaj od modlitwy. Przygotuj się do Świąt Wielkanocnych i do spotkania z Jezusem przez modlitwę.

W okresie wielkopostnym kościoły wypełniają się wiernymi, którzy pragną uwolnić się od swoich grzechów. Pomyśl – naszą prawdziwą śmiercią jest nasz grzech. Wyznaj więc swoje grzechy sercem skruszonym i na podobieństwo syna marnotrawnego, podejmij decyzję o powrocie do Miłosiernego Ojca, który nie śpi, ale czuwa i czeka na ciebie. Boga zawsze wzruszają nasze łzy, skrucha i żal za grzechy. Na pewno nie pozostanie obojętnym na naszą decyzję, by być Mu wiernym.

W sakramencie pojednania Dobry i Miłosierny Ojciec przytula nas do serca i wprowadza na swoją ucztę, którą stanowi Msza święta. Spowiedź wielkanocna od czasu Soboru Laterańskiego IV stanowi przykazanie kościelne. Wypełnienie tego przykazania daje nam szansę nasycenia się łaską Bożą i pokarmem nieśmiertelności. Chrześcijanin, wyzwolony z pęt śmierci, przeniknięty wiecznym i nieśmiertelnym życiem przyjmuje światło od Zmartwychwstałego Jezusa, a światło to bierze swój początek z boskiego źródła. Jezus stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

Ta prawda o zbawieniu i naszym odkupieniu prowadzi nas do Jego przebitego

Serca, skąd płyną dla nas wszystkie łaski. Św. Tomasz, szczęśliwy apostoł, dotykając otwartej rany Serca Jezusowego pada na kolana i kając się za swoje niedowiarstwo, wyznaje: zaiste Ty jesteś „*Pan mój i Bóg mój!*”.

Od tego spotkania zaczęło się dla niego nowe życie. Tak też dzieje się z każdym z nas, kiedy klękamy na stopniach konfesjonału i bijąc się w piersi odnajdujemy Jego łaskę i Jego zbawienie. Otrzymujemy Jego pokój i światło, które nigdy nie przemija, nie traci na wartości, bowiem z boskiego źródła pochodzi. Otwierając się na tę łaskę, zapewniamy sobie życie wieczne. Albowiem mój Bóg jest Bogiem żywym, On powstał z martwych i jest moim pokojem i moim życiem wiecznym. To On wpisał w naszą duszę tęsknotę za wiecznością oraz nieustanne pragnienie poszukiwania światła i zwracania się ku światłu. To nie jest żadne puste pragnienie lub fraza wyjęta z przepowiadania kaznodziei, lecz prawda o Jego Zmartwychwstaniu.

Królowa Pokoju modli się za nas i za nasze nawrócenie, wypraszając nam wiosnę wiary. Przebudźmy się i nieustannie budźmy innych, aby przygotować się na spotkanie z Nim! Nie traćmy z oczu nauki płynącej z przypowieści o mądrych pannach, które do końca zachowały i lampki i oliwę. One, czuwając, doczekały się Oblubieńca i gości. Razem z Nim weszły na ucztę weselną, a po ich wejściu drzwi zostały zamknięte.

To jest czas na budzenie bliźnich i okazywanie im pomocy w dolewaniu oliwy do ich lampek. W tym świętym, pełnym łaski czasie, zwróćmy się do Zmartwychwstałego i Jego Matki, byśmy mogli ich rozpoznać w każdym ze swoich braci.

W kwietniu będziemy się modlić w następujących intencjach: – o duchowe owoce tegorocznego Zjazdu Pobratymców, abyśmy jeszcze intensywniej przylgnęli do pouczeń płynących z orędzi Królowej Pokoju i wcielali je w życie; – za prawdziwe przebudzenie się członków naszego Pobratymstwa, wspólnoty modlitewnej pod wezwaniem Nawiedzenia Świętej Elżbiety, abyśmy wzrastali nie tylko liczebnie, lecz i w świętości; – za widzających, za mieszkańców parafii Medziugorje, za kapłanów tam pracujących i za kapłanów towarzyszących pielgrzymom, aby swoim słowem i życiem świadczyli o łaskach płynących z objawień Maryi.

Drodzy moi bracia i siostry! Oto jeszcze jedno orędzie, jeszcze jedno wezwa-

nie i jeszcze jedna, przejrzysta jak wiosna, szansa, która jest nam dana i zadana. Bądźmy wdzięczni naszej Matce Maryi za wszystko, za Jej nauczanie, za Jej bliskość i troskę, aby nikt z nas nie odpadł.

Proszę Zmartwychwstałego Pana, aby wszedł na nasze ścieżki życia i wyzwolił nas od wszelkiego lęku i naszych własnych przewidywań. Niech nasz Pan umocni nas w prawdzie o swoim Zmartwychwstaniu. Każdemu z was życzę szczęśliwych i błogosławionych ŚWIĄT WIELKANOCNYCH!

Rekolekcje



Ks. prof. T. Ivančić w Polsce

„*Kiedy pewnego dnia powiesz: pragnę być wielkim świętym w Kościele katolickim, pragnę być zwieńczeniem świętości w ludzkości, kiedy powiesz: Panie chcę, abys to ze mną uczynił. A jak możesz stać się kimś, jeżeli nigdy nie powiedziałeś o tym Bogu i nie zezwoliłeś Mu na to? Dlaczego ludzie wierzący boją się być takim jak Jezus? Nie bój się, na pewno zawsze będziesz miał swoje krzyże, zawsze będziesz ponosił porażki, ale dopóki jesteś z Bogiem, On wszystko przewyższa*” – z homilii ks. T. Ivančića wygłoszonej na 25 rocznicę objawień.

Prof. dr Tomislav Ivančić urodził się w 1938 r. w miejscowości Davor (Chorwacja). Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych w 1966 r. przyjął święcenia kapłańskie w archidiecezji zagrzebskiej. Doktorat z teologii otrzymał na Uniwersytecie Papieskim Gregorianum w Rzymie. Jest profesorem na Katolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Zagrzebiu i inicjatorem ruchu modlitewnego w Kościele chorwackim oraz założycielem Wspólnoty *Modlitwa i Słowo (MiR)*. Jego praca naukowa obejmuje szczególnie badanie wymiaru egzystencjalno-duchowego człowieka (był duszpasterzem akademickim), w którym odkrywa możliwości współczesnej ewangelizacji oraz konieczność rozwoju medycyny duchowej, niezbędnej w całościowym leczeniu człowieka. W tym celu rozwinął metodę hagioterapii i w 1990 r. powołał

Centrum Pomocy Duchowej w Zagrzebiu, któremu przewodniczy. Przez ostatnie lata kształcił animatorów pomocy duchowej oraz rekolekcji ewangelizacyjnych.

W Medziugorju pielgrzymi mieli okazję spotkać ks. Ivančića przy różnych okazjach: prowadził rekolekcje dla kapłanów, dla małżeństw, dla parafii Medziugorje, Triduum z okazji 70-lecia postawienia Krzyża na Krizewcu, Festiwal Młodych, wygłaszał homilie na różnych uroczystościach. Od początku objawień był zaangażowany w śledzenie fenomenu Medziugorja i pomoc oo. Franciszkanom.

We wrześniu przyjeżdża po raz pierwszy do Polski na zaproszenie Hospicjum z Żor, aby poprowadzić rekolekcje, które odbędą się w Krakowie, w dniach od 11–13.09.09 r. Osoby zainteresowane wzięciem udziału proszone są o kontakt pod nr tel.: 032-4690482, 668-831496 w celu zapisów. Liczba miejsc jest ograniczona, ze względu na ilość miejsc w Domu Rekolekcyjnym.

Serwis Rodzinny

Gloria Polo

Rok temu w majowym numerze „Echa” zamieściliśmy pierwszą wzmiankę o historii dr Glorii Polo. Przed spotkaniami w Polsce, p. Polo odwiedziła Sycylię. Oto *Echo* opinii włoskich teologów.

Przesłanie Glorii Polo jest dobre i prawdziwe pod względem teologicznym. *Wielu świętych doszło do nawrócenia doświadczywszy bólu fizycznego. Medziugorje? Mam zaufanie i opowiadam się za wiarygodnością objawień i widzających. Miejsce nawrócenia – z teologiem, zajmującym się światem aniołów i demonologiem, kapłanem, prof. Renzo Lavatori, wykładowcą Papieskiego Uniwersytetu Urbaniana w Rzymie rozmawia Bruno Volpe.*



– *Od pewnego czasu, mamy okazję wysłuchać świadectwa Glorii Polo, dentystki z Ameryki Południowej, nawróconej po uderzeniu w nią pioruna, który omal jej nie zabił. Ostatnio mówiła o tym na Sycylii, była także w Polsce, w Krakowie. Wszystkie tego rodzaju zjawiska dają do myślenia, zastanawiają, wzbudzają wątpliwości. Jak ocenia ksiądz przesłanie Glorii Polo jako profesor i teolog?*

– Należałoby poświęcić mu więcej uwagi, żeby dokładniej je zbadać, lecz ogólnie rzecz biorąc, mogę powiedzieć, że nie jestem przeciwny.

– **Dentystka z Kolumbii mówi, że została trafiona przez piorun, że było z nią źle i że przeżyła nawrócenie. Czy to możliwe?**

– Oczywiście, że tak. Moim zdaniem należałoby podkreślić, że wszystkie te wydarzenia powinny być odczytywane według kryterium zdrowego rozsądku i bez popadania w fanatyzm, histerię czy fałszywy entuzjizm prowadzący do łatwowierności. Jako naukowiec stwierdzam, że historia sama w sobie jest możliwa i jest także zgodna z teologią.

– **Jak należy to rozumieć?**

– Otóż, jest wiele osób, które po zeknięciu się z chorobą, przeciwnościami, po wszelkiego rodzaju przeżyciach negatywnych, zmieniają swoje życie dochodząc do nawrócenia. Nie zawsze, ale bardzo często, zło przynosi ze sobą jakieś dobro. Chcę powiedzieć, że przesłanie Boga i Jego drogi są tajemnicze, a za negatywnymi (bolesnymi) wydarzeniami może być ukryta wola Boża, która potrafi odmienić kierunek drogi obranej przez człowieka.

– **Czy istnieją jakieś przykłady?**

– Wystarczy poczytać żywoty Świętych Kościoła. Przykładowo, żywot św. Ignacego. Był żołnierzem, władającym bronią. Ranny w nogę, przykuty do łóżka, przeczytał książkę o żywotach świętych i przeżył nawrócenie. Inny przypadek wart przypomnienia, to św. Kamil de Lellis i św. Paweł Apostoł. Utracił wzrok po upadku z konia, ale właśnie ten upadek i ta choroba doprowadziły go do nawrócenia i do spotkania z Bogiem. Z tego punktu widzenia, uważam, że teza pani doktor Polo jest zgodna z teologią. Wyrażam ten pogląd bez popadania w przesadną łatwowierność czy tani entuzjizm.

– **Od Glorii Polo do Medziugorja tylko jeden krok. Czy ksiądz w to wierzy?**

– Oczywiście, że wierzę. Orędzia Matki Bożej z Medziugorja wydają mi się bardzo przekonujące i prawidłowe pod względem teologicznym. Zresztą, byłem w Medziugorju. Orędzia te zachęcają do nawrócenia przez modlitwę. Matka Boża mówi, abyśmy wybrali Chrystusa, a to z pewnością najlepsza droga prowadząca do dobra i do prawdy. Maryja wydała Chrystusa na świat i nie opuściła Go nawet u stóp Krzyża.

– **Czy można mieć zaufanie do Medziugorja?**

– Z pewnością, można mieć zaufanie. Widzący są wiarygodni, jak dowiodły różne badania.

– **Dlaczego oficjalne stanowisko Kościoła jest tak ostrożne wobec wydarzeń w Medziugorju?**

– Daleko idąca ostrożność jest zrozumiała ze względu na dwie rzeczy. Po pierwsze, widzący nadal żyją. Po drugie, objawienia nadal trwają, więc należy zachować spokój. Kościół nie wypowiedział się negatywnie wobec Medziugorja, ale czeka, aby lepiej ocenić objawienia i fenomen Medziugorja. Tylko powstrzymuje się od wydania osądu. Ale bynajmniej Kościół niczego nie odrzucił.

– **Jakie wskazania dostrzega ksiądz w Medziugorju?**

– Widzę to po owocach, które są dobre. Jeśli drzewo wydaje dobre owoce, to znaczy, że jest zdrowe. Dowodem są liczne nawrócenia i udzielane sakramenty.

– **Wspomnijmy o szatanie. Ostatnio w Lourdes miało miejsce krwawe wydarzenie. Pewna dziewczyna, która uważała, że jest diabłem, zabiła krucyfiksem własną matkę.**

– To sprawa dla egzorcystów, ale uważam, że to naprawdę bardzo dziwne. Diabeł może posługiwać się jakąś osobą, ale nigdy nie słyszałem, żeby jakaś osoba uważała, że jest diabłem.

– **Jacy są szatani doby współczesnej?**

– Myślę, że istnieje pewna ogólna mentalność, znieprawiona i będąca mieszańką relatywizmu, zeświecczenia, hedonizmu, która stanowi doskonałe środowisko dla działania szatana.

– **Czy ubliżanie Papieżowi ma związek z satanizmem?**

– W Biblii jest napisane, że faryzeusze używali podstępów wobec Chrystusa. A pułapki i podstęp to typowe działania demona.

– **Kto przekręca słowa papieża, zastawia pułapki?**

– Z pewnością, właśnie przez fałszywe ukazywanie faktów.

<http://www.pontifex.roma.it>

A z naszego podwórka, czyli ze spotkania w Krakowie chciałam zacytować wypowiedź dr Polo z pierwszego przykazania odnośnie zarządzania dobrem finansowym, które nam Bóg powierzył.

Gloria Polo min. powiedziała: Pan pokazał mi jaka byłam niewdzięczna wobec Matki-Kościola; ile pieniędzy wydawałam w drogich restauracjach, a w kościele zostawiałam jedynie drobne monety. Pan

Bóg chciał, abym modliła się za Kościół, abym wspierała Go swoją miłością, abym wspierała Go finansowo. Pokazał mi jak wiele osób pragnie poświęcić swoje życie dla Ewangelii, ale nie stać ich na to finansowo. A mój egoizm nie pozwolił mi, aby pójść i złożyć mój datek dla moich braci i sióstr. Moje pieniądze pomogłyby osobom, które w ten sposób chciały spędzić swoje życie. Miłość do Kościoła i do Ojca Świętego wynagradza nasze grzechy. A ja zamiast kochać niszczyłam osoby Kościoła. Kiedy moje koleżanki zbierały datki na Kościół, ja się z nich śmiałam. Mówiłam, że nie powinny tego robić, bo księża mają dość pieniędzy.

Cytuję tę wypowiedź w tym miejscu dlatego, abyśmy nie zgrzeszyli zaniedbaniem i wspomogli między innymi tych, którzy pragną trwać na rozpoczętej Wierzącej Adoracji w miejscu, gdzie dokonało się nasze zbawienie, w Jerozolimie. O. Kazimierz, w swoim artykule ze stycznia, podał nr konta: Communita Regina della Pace, ul. Kaszubska 6 lok 1, 26-600 Radom; numery: Dla PLN: 80 9115 0002 0010 0006 4060 0001; Dla EUR: NR IBAN PL 53 9115 0002 0010 0006 4060 0002 SWIFT CODE: POLUPLPR

P.S. – Informujemy Czytelników, że jest do nabycia 2 godz. film DVD ze spotkania Glorii Polo w Krakowie (cena 10 zł + koszt wysyłki) oraz książka-świadection (cena 2,50 zł + koszt wysyłki).

Tryptyk Jerozolimski – 3

30 stycznia byliśmy już w San Giovanni Rotondo, w gościnie u św. Ojca Pio. O 8.30 w Bazylice na Mszy św. dziękowałyśmy Bogu za wszystkie niespodzianki, jakie Bóg nam zgotował, za życzliwość tych, dopiero niedawno poznanych ludzi, którzy bezinteresownie wyszukiwali nam połączenia oraz podwozili samochodem, aby spełniły się nasze marzenia przyjazdu tutaj. Niechaj Bóg będzie dla nich nagrodą.

Po Mszy św. poszliśmy do Krypty z wystawionym ciałem św. Ojca Pio. Klęcząc dwa metry od szklanej trumny myślałam: „*Ojciec Pio, uśmiechasz się i śpisz. Tak wyglądasz jakbyś przed chwilą zasnął. A my wszyscy otaczający ciebie w głębokiej ciszy modlimy się, powierzając ci te setki problemów. Dziękujemy i prosimy, a ty, niestrudzony orędowniku, zbierasz to i niesiesz przed Tron Najwyższego.*”



I nadal czynisz cuda z jeszcze większą mocą, bo widzisz bez zastony Oblicze Ojca Niebieskiego". Trwamy tak prawie dwie godziny. Trudno stąd odejść. Otula nas modlitwa, napelnia otuchą, pokojem i pragnieniem świętości. Chciałoby się tu zostać i czekać aż Ojciec Pio otworzy oczy i dokona jakiegoś cudu.

I dokonał. Oto Ewa jak zwykle zniknęła. Wyszła na zewnątrz zostawiając nas w Bazylice. Potem okazało się, że nawiązała rozmowę z właścicielem taksówki, który zgodził się zawieźć nas do Sanktuarium św. Michała Archanioła. To była niespodzianka Ojca Pio, który teraz tak jak i za życia odsyłał swoich penitentów do Michała Archanioła, ze względu na wielką cześć jaką oddawał temu Świętemu.

Pan Matteo Ricciardi był doskonałym przewodnikiem, znał osobiście Ojca Pio i był człowiekiem głębokiej wiary. Jadąc na górę Gargano do św. Michała Archanioła, Matteo opowiedział nam historię cudownego odkrycia Groty, którą upodobał sobie święty Archanioł, a która obecnie jest sanktuarium Jemu poświęconym. Jest to jedyna w świecie świątynia, poświęcona nie ludzką ręką, ale przez samego świętego Archanioła. Nauczył nas *Aktu zawierzenia św. Michałowi* oraz *Anielską koronką*.

Schodząc w dół do Groty, która jest świątynią, miało się wrażenie, że wojska świętego Michała czuwają, aby wchodzili tu ludzie, których zaprosił święty Archanioł. Nadal ludzie doznają tu łask i uzdrowień duchowych i fizycznych. Surowość skał, proste ławki, ołtarze nakryte białym obrusem. Nie ma tu wymyślnych ozdób jedynie kwiaty przy ołtarzu i czerwona lampka przy Tabernakulum zapraszają, by paść na kolana i oddać chwałę Bogu wraz z samym Księciem Aniołów. Nie było ludzi a jedynie przy wejściu kapłan uświadamiał nam, że miejscem tym opiekują się polscy Michalici. Było to dla nas szczególne zaproszenie, gdyż stanęliśmy w progach xx. Michalitów we wspomnienie ich Założyciela. Ufamy, że sam bł. Br. Markiewicz wyprosił nam tę łaskę przybycia tutaj w dniu swego święta.

Kłęcząc przed ołtarzem, Aktem zawierzenia oddaliśmy siebie, nasze rodziny, pracę, przyjaciół i wszystko, co posiadamy świętemu Archaniołowi. Od tej pory jesteśmy pod Jego szczególną opieką i wiemy, że On nas będzie bronił. Po godzinie modlitw zauważyliśmy z boku Groty maleńką kapliczkę, gdzie był wystawiony Najświętszy Sakrament. Co za radość spotkać

się z żywym Zbawicielem, który czasami jest tutaj sam, gdyż ludzie, modląc się w Grocie, nie zawsze wiedzą o istnieniu tej kapliczki! Z żalem żegnałyśmy Pana i wszystkich świętych Archaniołów.

Wracałyśmy do św. Ojca Pio z Pietrelciny. Matteo opowiadał nam, w jaki sposób mieszkańcy San G. Rotondo wraz z burmistrzem, czuwając dzień i noc przy klasztorze Ojców Franciszkanów, nie pozwolili przenieść Ojca Pio do innego klasztoru. Grozili, że jeżeli będą zabierać Ojca, to poleje się krew. I Ojciec Pio został. Nie został stąd przeniesiony. Wiele innych rzeczy, niepisane fakty z życia Ojca Pio opowiadał nam. Najstarszy syn Mattea był ochrzczony przez Ojca Pio. Niedawno napisał książkę, w której opisuje dzieje Ojca Pio jako świadek znający Świętego i publikuje wiele nieznanych dotąd Jego zdjęć ze zbiorów rodzinnych. Jest tam również zdjęcie Matteo z Ojcem Pio w samochodzie, którym wioził Świętego w 1954 r. do lokalu wyborczego.



Żegnając się z naszym wspianym kierowcą – przewodnikiem uściskałyśmy go, dziękując za wspólne przeżycia i modlitwy. Obdarował nas wizytówkami ze zdjęciem swoim i Ojca Pio, a Ewie wręczył wyżej wspomnianą książkę.

I tak znów byliśmy u Ojca Pio powierzając Jego modlitwie wstawienniczej wszystkie trudne sprawy ojczyzny, świata i naszych bliskich. Zamawiałyśmy również w Bazylice Msze święte, które tu odprawiane są za wstawiennictwem Ojca Pio.

O jakże trudno było nam żegnać się z uśmiechniętym Ojcem Pio. U Jego boku czułyśmy tak wielki pokój, że zdawało się jakby On siedział przy każdej z nas i z czułością przytulał do swojego płonącego serca. O godzinie 17 opuszczaliśmy San G. Rotondo. Wracałyśmy do Rzymu.

I nadszedł ostatni dzień naszego pobytu. Wykorzystać każdą chwilę i zdążyć na odlot samolotu – to zadanie oddaliśmy Duchowi Świętemu. Rano byliśmy w Bazylice św. Piotra. Po Mszy św. i adoracji Najświętszego Sakramentu nawiedziłyśmy grób naszego ukochanego Ojca Świętego Jana Pawła II. On jest już w Domu Ojca

i ma większe możliwości wypraszania łask. Na pewno rozmawia ze Stworzycielem świata, z Maryją Królową Polski, więc z całą żarliwością i dziecięcą ufnością powierzałyśmy mu naszą udęczone i rozszarpywaną na strzępy Ojczyznę. Szczególnie młodzież była przedmiotem naszej modlitwy. Prosiłyśmy, by wyblągał Bożą mądrość nie tylko dla naszego rządu, ale i rządów Unii, by chronił świętości życia. Zdawać by się mogło, że on z uwagą słuchał naszych podziękowań i prośb. Byłyśmy przecież u niego na prywatnej audycji. A Ojciec Święty umiał słuchać. I teraz zapewne mówił nam: „*Sursum corda!!! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!*”.

Takie było zakończenie naszej pielgrzymki do Rzymu, którą spowodował Tryptyk Jerozolimski. Już w samolocie, pełni wdzięczności za ten wielki dar pielgrzymki i cudowne niespodzianki, które codziennie nas spotykały, odmawiałyśmy różaniec. Modlitwą otulałyśmy wszystkich, którzy przyczynili się, by ta pielgrzymka mogła zaistnieć.

Ja osobiście Bogu dziękowałam za o. Kazimierza Frankiewicza OFM, dzięki którego zaproszeniu mogłam przeżywać tak wiele łask. Należałoby również podziękować wszystkim inspiratorom i twórcom dzieła, jakim jest Tryptyk Jerozolimski. Oby Bóg pozwolił wyprosić przy nim pokój nie tylko dla Ziemi Świętej, ale i dla całego świata.

Helena Faustyna

Z Ziemi Świętego

Tryptyk już w Jerozolimie

Jak wspomnieliśmy w ostatnim numerze, w 25-tą rocznicę poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi przez Jana Pawła II, którego dokonał 25.03.84 r. na placu św. Piotra wypełniając w ten sposób prośbę Matki Bożej z Fatimy, w Jerozolimie przy IV stacji Drogi Krzyżowej – przy spotkaniu Syna z Matką – uroczystość została zainicjowana Wierczą Adoracją Najświętszego Sakramentu. Może to zbieg okoliczności, a może prowadzenie Boże w taki sposób. Przedstawiamy relację z tej uroczystości przygotowaną przez o. dr Jerzego Kraja ofm.

Pokój i Dobro!

25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, przeżyliśmy w Jerozolimie

historyczne wydarzenie. W kościele katolickiego patriarchatu ormiańskiego, przy III i IV stacji Drogi Krzyżowej, odbyła się uroczysta instalacja Tryptyku Jerozolimskiego oraz inauguracja wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył abp A. Franco, Nuncjusz w Izraelu i Delegat Apostolski w Jerozolimie. W uroczystościach uczestniczyli abp Fouad Twal, łaciński patriarcha Jerozolimy, bp Z. Zimowski, Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji, przedstawiciel katolickiego patriarchy ormiańskiego oraz wielu kapłanów i liczni pielgrzymi z Polski.

Historia Tryptyku Jerozolimskiego, zatytułowanego „*Brama Jerozolimska*” rozpoczęła się trzy lata temu w sanktuarium Królowej Pokoju w Medziugorju. Na pielgrzymim szlaku spotkali się o. K. Frankiewicz, franciszkanin konwentalny pełniący od kilku lat posługę w bazylice Bożego Grobu w Jerozolimie oraz pan P. Ciołkiewicz z Radomia. Po świadectwie ojca Kazimierza, który opowiedział o jerozolimskiej inicjatywie adoracji Najświętszego Sakramentu prowadzonej przy IV stacji Drogi Krzyżowej przez grupę wolontariuszy z Polski, pan Piotr postanowił ufundować dla tego sanktuarium nową monstrancję. W realizację pomysłu włączył się o. A. Szustak, paulin z Jasnej Góry, który skontaktował ofiarodawcę z cenionym artystą M. Drapikowskim, twórcą między innymi bursztynowo-brylantowej szaty zawierzenia „*Totus tuus*” dla Matki Bożej Częstochowskiej.

Podczas pierwszej wizyty pana Drapikowskiego w Jerozolimie, mającej na celu przede wszystkim skonsultowanie projektu nowej monstrancji z egzarchą Ormian, Raphaelem Minassianem, gospodarzem miejsca, Boża Opatrzność postawiła przed artystą nowe wyzwanie. Ormianin zaprowadził pana Mariusza do podziemnej, pustej kaplicy, przygotowanej przed 2000 rokiem z myślą o adoracji Najświętszego Sakramentu i powiedział, że idealnym rozwiązaniem dla rozszerzenia kultu Eucharystycznego byłoby wykonanie nie tylko monstrancji, ale również nasady ołtarzowej. Po powrocie do kraju pan Drapikowski podzielił się otrzymaną propozycją ze swoim synem Kamilem, który idąc w ślady ojca ukończył właśnie studia na wydziale rzeźby w gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jednym z elementów pracy dyplomowej młodego artysty były „*Drzwi Jerozolimskie*”, nawiązujące w swej symbolice do przesłania Apokalipsy św. Jana.

„*Nagle wszystko zaczęło układać się w całość*”, opowiada z przejęciem M. Drapikowski. „*Chrystus jest bowiem bramą, przez którą każdy musi przejść, aby osiągnąć wieczność, czyli Niebieskie Jeruzalem*”. Najlepiej ilustrują to słowa Pana Jezusa, które zapisał św. Jan: „*Ja jestem bramą. Jeśli ktoś ją przekroczy, uzyska zbawienie*” (J 10,9). Przedstawiony i zatwierdzony na początku 2008 roku projekt jest solidnie zakorzeniony w symbolice biblijnej. „*Nastawa ołtarzowa, zrealizowana do kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu – tłumaczy artysta – ma charakter tryptyku symbolizującego bramę, ukazującą przejście ze Starego Przymierza do Nowego. Zamknięty tryptyk ukazuje »ziemskie Jeruzalem«. Na planie Grobu Bożego, w centralnej części przedstawiona jest postać ukrzyżowanego Chrystusa, który otwiera nam bramę Niebiańskiej Jerozolimy*”.

U boku Zbawiciela, w formie delikatnej płaskorzeźby z tła wyłania się postać sługi Bożego Jana Pawła II sprawującego Eucharystię, będącą obietnicą życia wiecznego. Na dole widoczne są figury czterech symbolicznych jeźdźców z Apokalipsy św. Jana. U góry zaś ukazana jest paruzja Chrystusa. W czterech rogach bramy odnajdujemy ponadto symbole Ewangelistów.

Według apokaliptycznej wizji św. Jana, bardzo ważnym elementem Jerozolimy jest światło:

„*Miastu nie potrzeba słońca ani księżyca, bo oświetla je chwala Boża, a Baranek jest jego lampą*” (Ap 21,23). Otwierając Tryptyk, dokonujemy symbolicznego przejścia przez „*Chrystusową bramę*” i wchodzimy do „*Niebiańskiej Jerozolimy*”. To co uderza w pierwszym momencie to wielki blask.

Po szarości dominującej w zamkniętym Tryptyku, po jego otwarciu ma się wrażenie, jakby po ciemności nocy weszło się w blask słońca. Źródłem tego światła jest Baranek, symbolizujący Chrystusa. Na wewnętrznej stronie drzwi Tryptyku przedstawieni są dwaj apokaliptyczni świadkowie, którzy jak „*dwa drzewa oliwne i dwa świeczniki*” (Ap 11,4) w prorockiej wizji ukazują powołanie wszystkich chrześcijan, zobowiązanych do dawania czytelnego i wiarygodnego świadectwa wobec świata.

Centralne miejsce w apokaliptycznej wizji św. Jana zajmuje Niewiasta rodząca syna. Dlatego również w centralnej części Tryptyku – wyjaśnia pan Drapikowski – odnajdujemy monstrancję, której kształt przywołuje postać Maryi tulącej swojego Syna.

Monstrancja przypomina ikonę Jasnogórskiej Matki, lecz zamiast Dzieciątka jest miejsce na hostię – żywego Chrystusa. Te bardzo czytelne elementy polskiej tradycji religijnej wpisują się w chlubną historię III i IV stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie, które w okresie II Wojny Światowej zostały odnowione przez Polaków i wyposażone artystycznymi dziełami Tadeusza Zielińskiego.

Jeruzalem, ku któremu kierujemy oczy w czasie Wielkiego Postu powinno kojarzyć się nam z pokojem, darem Zmartwychwstałego Pana. Przez tysiące lat swojej historii miasto to było i nadal jest areną konfliktów i krwawych zmagania. Jednak właśnie Jerozolima będąca religijnym centrum dla trzech monoteistycznych religii: dla Żydów, chrześcijan i muzułmanów, jest też symbolem przyszłego, nadchodzącego świata – Nowego Jeruzalem.

„*Tryptyk „Brama Jerozolimska” ma skłaniać do zastanowienia, refleksji i modlitwy o pokój – mówi jego autor. Ma uwrażliwić pielgrzymów na odbiór pokojowego przesłania sługi Bożego Jana Pawła II i tak często podkreślaną przez niego godność osoby ludzkiej jako dziecka Bożego, niezależnie od jego wyznania, statusu społecznego czy światopoglądu*”.

Ołtarz adoracji Najświętszego Sakramentu przed przybyciem do Jerozolimy odbył prawdziwą peregrynację po wybranych sanktuariach i kościołach. Dzieło to pobłogosławił papież Benedykt XVI. W Jerozolimie, podczas inauguracyjnych uroczystości wypowiedziano wiele ciepłych słów pod adresem pomysłodawców oraz artysty M. Drapikowskiego obecnego na ceremonii inauguracji wraz z całą rodziną oraz wspierającym to dzieło stowarzyszeniem „*Wspólnota Królowej Pokoju*”, którego zasadniczym celem jest szeregienie kultu eucharystycznego i wspieranie dzieł z tym związanych. Powitano również 3 siostry ze zgromadzenia Uczeńnic Boskiego Mistrza, które będą odpowiedzialne za organizowanie stałej adoracji przy współpracy z wolontariuszami z całego świata. W podziękowaniu pan Drapikowski powiedział: „*Sztuka stworzona dla Boga powinna do Niego prowadzić. Jest modlitwą. Cieszę się, że była moim udziałem, ale i tych, którzy tworzyli i współpracowali ze mną*”.

Po Mszy św. Najświętszy Sakrament został procesyjnie przeniesiony do kaplicy Tryptyku w krypcie kościoła i umieszczony w nowej monstrancji. Wobec wystawionego do adoracji eucharystycznego Jezusa

została odmówiona po polsku modlitwa, w której między innymi prosiliśmy: „*Dziewico Niepokalana! Uciekamy się do Ciebie jako pierwszego, żywego Tabernakulum, Przybytku całkowicie poświęconego Bogu, słodkiej Oblubienicy Ducha Świętego, aby prosić Twojego przemożnego wstawiennictwa dla wyproszenie łaski trwania rozpoczynającej się dzisiaj, w uroczystość Zwiastowania, Wieczystej Adoracji*”.

Kącik wydawniczy



Wzór życia chrześcijańskiego

w objawieniach z Medziugorja (1981–2008)

Ks. Maciej Arkuszyński

Książka ks. M. Arkuszyńskiego to rozprawa doktorska na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Po obronie doktoratu (17.11.08), ks. Arkuszyński przygotował swą pracę do druku, uwzględniając sugestie zawarte w recenzjach doktorskich. Autor przekonany jest, że objawienia w Medziugorju są szczególnym znakiem, wobec którego nie można przejść obojętnie. Dlatego też analizuje orędzia Gospy pod kątem nie tylko praktycznych wskazówek odnoszących się do duchowego wzrostu, ale przede wszystkim wykazuje, że orędzia te proponują pewien wzorzec życia chrześcijańskiego. Przybliżając go Czytelnikom, wyjaśnia, że wzorzec ten w zupełności jest zgodny z nauczaniem Kościoła oraz jego Tradycja. Droga do świętości proponowana w Medziugorju jest bowiem zachętą do praktycznej realizacji tego, co stanowi bogactwo XX wieków chrześcijaństwa. Swoiste jednak *novum* przesłania z Medziugorja to intensywność i długotrwałość, z jaką Gospa ponawia ewangeliczne wezwania do nawrócenia.

Ks. Arkuszyński słusznie wychodzi z założenia, że dopóki Kościół nie wyda orzeczenia, które ostatecznie i jednoznacznie wskazywałoby, iż objawienia na pewno nie pochodzą od Boga (*constat de non supernaturalitate*), to każdy ma prawo wierzyć w ich prawdziwość. Ma również rację sądząc, że orędzia z Medziugorja zasługują na uważną refleksję teologiczną, niezależnie od tego, czy Kościół kiedykolwiek

wyda orzeczenie uznające ostatecznie prawdziwość objawień Gospy (*constat de supernaturalitate*).

Kościół jako jedyny ma prawo wydać orzeczenie co do prawdziwości lub nieprawdziwości objawień, zaś zadaniem teologa jest tylko ocena wiarygodności objawień. Mimo swego osobistego przekonania aprobatywnego wobec objawień, ks. Arkuszyński nie przekracza swych kompetencji teologicznych i nie wypowiada się na temat prawdziwości fenomenu z Medziugorja. Wyraża jedynie swój osobisty pogląd, ale czyni to w przekonaniu, że w tej sprawie rozstrzygające jest tylko orzeczenie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, a nie prywatne opinie teologów.

W książce Czytelnik może znaleźć odpowiedzi na często zadawane pytania o Medziugorje, jak np.: dlaczego objawienia trwają tak długo? Dlaczego orędzia powtarzają te same treści? Jakie jest oficjalne stanowisko Kościoła? Jakie znaczenie ma post o chlebie i wodzie? Dlaczego widzący założyli rodziny? Dlaczego w stałym programie modlitw tak wielką rolę odgrywa adoracja Najświętszego Sakramentu? Itd.

Wnikliwy Czytelnik skorzysta na lekturze książki i będzie mógł zaczerpnąć z niej inspiracje do pogłębienia swego życia wiary i do apostołstwa, tym bardziej, że daje się wyraźnie odczuć brak rzetelnych, o naukowej wartości teologicznej opracowań fenomenu Medziugorja.

dr Anastazja Seul

Książkę, którą **wydaje Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej jako rozprawę naukową**, polecamy szczególnie naszym Czytelnikom, aby robili z niej prezenty dla osób, które mają wątpliwości wobec Medziugorja i wyrażają opinie nie zgłębiając istoty fenomenu Objawień, tym bardziej nie fatygując się, aby się tam udać. Aby ją zamówić należy zadzwonić: p. Artur – 693351864.

ECHO ARCHIWUM

ECHO MEDZIUGORJA 27 – 2

11 kwietnia 1986 r.

Obowiązkowe orędzie z Wielkiego Czwartku, dnia miłości, **27 marca**: „Drogie dzieci! Pragnę wam podziękować za wszystkie ofiary i wzywam was do naj-

większej ofiary, ofiary miłości. Bez miłości nie możecie przyjąć ani mnie, ani mojego Syna. Bez miłości nie możecie innym przekazywać waszych doświadczeń. Dlatego was wzywam, drogie dzieci, byście zaczęli przeżywać w sobie miłość. Dziękuję...”. Dlaczego kochanie jest największą ofiarą? Ponieważ oznacza wyrzeczenie się samego siebie i własnych egoistycznych, cielesnych skłonności, i pragnienie dobra innych. Jest to tym trudniejsze, kiedy czujemy się skrzywdzeni, niezrozumiani, zdruzgotani, odrzuceni. A przecież „gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże” (1 Kor 13, 3). Miłość jednak to dar Pana, który wypływa z modlitwy: mając go, przezwyciężę każdą trudność, a nawet będę umiał ofiarować się za tego, kto wyrządza mi zło. Dlaczego jednak „bez miłości nie możecie przyjąć ani mnie, ani mojego Syna?”. Ponieważ Maryja to cierpliwość, pokora, dar z samej siebie, nie przymusza nikogo, ale pozostawia swobodę, nawet jeśli usilnie nas „wzywa”. A czyż Jezus nie jest Miłością ukrzyżowaną? Nie mogę ich przyjąć, jeśli nie obiorę takiej samej logiki. Jeśli zaś okażemy miłość bratu, przyjmie on także doświadczenie duchowe, które mu przekazujemy, w przeciwnym razie odrzuci nawet najbardziej przekonujące argumenty. Matka Boża przychodząc, także wita się z miłością: „Drogie dzieci”, „dziękuję wam”, zawsze pełna ufności, podkreślając to, co pozytywne.

Aby zachować owoce Wielkanocy, wzywa nas do codziennego uczestnictwa we Mszy św. **3 kwietnia**: „Drogie dzieci! Pragnę was wezwać do przeżywania Mszy św. Jest was wielu, którzy odczuwają jej piękno, lecz są i tacy, którzy niechętnie przychodzą. Ja was wybrałam, drogie dzieci, a Jezus wam daje Swoje łaski we Mszy św. Przeżywajcie świadomie Mszę św. i niech przybycie na nią będzie dla was radosne. Z miłością przychodźcie i przyjmujcie Mszę św. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Przeżywać Mszę św. oznacza nie tylko w niej uczestniczyć, ale starać się żyć nieustannie składając dar z samego siebie, jak Jezus, czerpiąc z Jego świętej ofiary. Msza św. jest w całości dziełem Jezusa, które zostaje nam ofiarowane i które może nas przemienić, jeśli przystąpimy do niej z sercem. Przedstawiamy na Mszy św. wszelkie nasze trudności, problemy lub prośby, ponieważ Jezus

jest tam Panem i udziela nam wszelkich łask: wówczas nie będzie już obowiązkiem, ale pierwszą potrzebą, jak jedzenie, i przyjdziemy na nią z radością: będzie to oznaczało, że ją zrozumieliśmy.

A oto perła wśród orędy, która w nowych słowach chce streścić je wszystkie, by nas wychować. **10 kwietnia:** „Drogie dzieci! Pragnę was wezwać, abyście wzrastali w miłości. Kwiat nie może wzrastać bez wody. Tak i wy, drogie dzieci, nie możecie wzrastać bez Bożego błogosławieństwa. Musicie każdego dnia prosić o błogosławieństwo, aby wzrastać i z Bogiem wykonywać wszystkie prace. Dziękuję...”

Mieć błogosławieństwo to nie oddalać się od Bożego oblicza i pozwolić Mu się prowadzić. Apostołowie też zostali posłani przez Jezusa „przed Jego oblicze” do każdego miasta... my powiedzielibyśmy „do każdego dzieła”, którego mamy dokonać. Zrozumiałem podczas modlitwy, co mam czynić? Proszę więc Boga o siłę, by to uczynić i pozostać pod Jego wpływem. Boże błogosławieństwo splywa również za pośrednictwem Jego kapłana, a zatem mam pewność, że Kościół też jest ze mną i mi pomaga. „Tego, co zrozumiałem, muszę jednak strzec jak perły. – Nie postępujcie jak ostatnim razem: prosiliście o błogosławieństwo, ale go nie zachowaliście – powiedziała Matka Boża. Modlitwa musi mieć więc odpowiednie nastawienie (wyrzeczenie się grzechu i unikanie go), wprowadzenie (pozostawienie wszystkich naszych trosk Bogu), zakończenie (błogosławieństwo)” – (o. Tomislav).

Wszystko po to – mówi Maryja, – „aby wzrastać”; powtarza to dwa razy. Zasadą chrześcijanina jest wzrastać w życiu Bożym w miarę, jak wzrasta się jako człowiek; my jednak najwyraźniej porzucamy tę zasadę: jest taki moment w życiu, kiedy zaczynają nas zaprzątać zupełnie inne sprawy! W tych okolicznościach musimy sobie powiedzieć, że aby przeżyć w tym świecie, który napiera zewsząd swoją cielesną i ateistyczną ideologią, należy **zjednoczyć się we wspólnocie**, jak pierwsi uczniowie, którzy „codziennie trwali w nauce apostołów, w łamaniu chleba, w modlitwie i w miłości bliźniego” (Dz 2, 42.46): czy jeszcze nie pojęliśmy, że Matka Boża w Medziugorju stawia dzisiejszemu Kościołowi za wzór pierwotny Kościół, by wszystkich nas z powrotem przyprowadzić do autentycznego życia chrześcijańskiego i byśmy potrafili stawić opór napaści całego piekła?

Uczmy się od Ivana, jak Matka Boża wychowuje swoje dzieci: „Wstaję o piątą

i przez półtorej godziny się modłę. Potem jem śniadanie i idę do pracy. W południe znowu się modłę przez godzinę, po obiedzie wracam do pracy, a przed Mszą św. o 18.00 przychodzę do kościoła, by modlitwą przygotować się duchowo na spotkanie. W poniedziałek, środę i piątek, po nabożeństwie, około 21.00 spotykam się z grupą modlitewną, aby się modlić i medytować. W inne dni, po wieczornej Mszy św. wracam do domu na kolację, później zamykam się w pokoju i odpoczywam modląc się. Moja praca jest sezonowa, przy uprawie tytoniu, ziemniaków i w winnicy. Mam dwóch braci, ale ponieważ jestem najstarszy (22 lata), to ja muszę pomagać rodzicom”. Czasami, kiedy Ivan się modli, ustawia świeczkę lub lampkę koło krzyża, aby go oświetlić. Biblia jest dla niego największym źródłem natchnienia w modlitwie. Zazwyczaj odczytuje jeden ustęp lub psalm, a potem długo go rozważa, co sprawia mu ogromną przyjemność. „Czasami – zwierza się – zatrzymuję się na długo przy słowie Jezus albo Abba. Odmawiam też modlitwy, których nauczyła mnie Matka Boża i rozważam je”. Ivan prawie zawsze modli się w ciszy: „Towarzyszy mi śpiew ptaków”. Bardzo lubi adorację. Zapytaliśmy go, czy zdarza mu się rozpraszać. „Nigdy – odpowiada, – chyba, że ktoś zastuka do drzwi”. Na pytanie, czy modląc się, odczuwa pustkę lub niepokój, odpowiada: „Kiedy się modłę, nie ja się modłę: to ktoś we mnie się modli!”. (cdn)

Don Angelo

Od Redakcji

HARMONOGRAM SPOTKAŃ I REKOLEKCJI W POLSCE W 2009

II Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu „Margaretka”

Wysokie Koło, 23 maja 2009 r., od godz. 10.00.

Program: www.wysokiekolo.pl Zgłoszenia
kustosz Sanktuarium – ks. Szymon Mucha:
– 048/6215135, e-mail: szymmuch@wp.pl

Rekolekcje „Modlitwa i Post” organizowane są co miesiąc w każdy Pierwszy Piątek miesiąca od 15.00 do niedzieli do 16.00 w Marcinkowie k/Skarżyska Kamiennej. **Wakacyjne 30.06–05.07. Zgłoszenia: o. Rajmund 512 322 412**

CZERWIŃSK 2009 – SPROSTOWANIE

III Ogólnopolski Wieczernik Modlitwy, w tym roku odbędzie się w Krakowie-Łagiewnikach, w sobotę 06.06.2009 r.

Program: godz. 11.00 – powitanie uczestników przez Kustosza Sanktuarium, prelekcja na temat Orędzia Miłosierdzia Bożego, przygotowanie do Eucharystii, Eucharystia pod przewodnictwem Ks. Bpa Jana Zająca (Kustosza Sanktuarium), Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego i zakończenie ok. godz. 16.00.

Zgłoszenia: (023) 662 29 48, lub (089) 523 79 96; wieczernik@salezjanie.pl

Zapraszamy!

*Ks. Tadeusz Pawluk SDB,
moderator wspólnot*

OBORY 2009

X Ogólnopolski Wieczernik „Królowej Pokoju” – 11 lipca, godz. 10.00–19.00, pod przewodnictwem ks. bpa J. Zawitkowskiego. Zgłoszenia: – o. Piotr Męczyński O. Carm.; tel. 0606 989710, (054) 2801159 w. 23, fax (054) 2606210; opiotr@obory.com.pl

WYJAZDY 2009

• **Zjazd Pobratymstwa** w Medziugorju: – 24 (25).05–04 (03).06.09 r. Zapisy tel. 058/6207440, 0502564623.

• **Rekolekcje kapłańskie:** 30.06–07.07; tel. 033-8773824

• **Medziugorje:** 29.09–07.10.09; tel. 012-2818270

25 maja, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawować ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Pocztowy S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres.

Niech Was błogostawi Bóg Wszchemogący:
Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.

don Alberto
Villanova M., Maj 2009

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (+48) 012 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar

Nakład: 14.900 egz.